



Zwariowana siódemka

Gazetka szkolna
przy Szkole Podstawowej nr 7
w Tczewie

Kwiecień 2023



**Zamek w Malborku
(Kółko historyczne)**



**Śluza w Przegalinie
(kl.II A i III B)**

Z ŻYCIA SZKOŁY

CO? GDZIE? KIEDY?

(BYŁO...JEST...BĘDZIE...)

- Święta Majowe
- **Egzamin ÓSMOKLASISTY** - co powinieneś o nim wiedzieć?
- Jak ogarnąć egzaminacyjny stres?
- Patroni 2023 roku - Wisława Szymborska, Aleksander Fredro
- Wycieczka kółka historycznego do Malborka
- Wycieczka klasy II A i III B na Wyspę Sobieszewską
- Nasze sukcesy:
 - 1.VI Festiwal Piosenki Obcojęzycznej w Tczewie.
 - 2.Międzyszkolny Konkurs Recytatorski.
 - 3.XLVI Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej.
 - 4.Igrzyska dzieci w piłce nożnej dziewcząt.
- Nasza twórczość ...(Opowiadania uczniów klasy VIII B - Julia Gawrońska)
- Temat numeru... "Wołanie o POMOC". Depresja wśród młodzieży. **UWAGA RODZICE !**
- Recenzje do nowych książek zakupionych w ramach „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa”.
UWAGA RODZICE !

ŚWIĘTA MAJOWE

1 MAJA - ŚWIĘTO PRACY



1 Maja - to Międzynarodowy Dzień Pracy. Rodowód tego święta sięga XIX wieku i niestety jest naznaczony krwią i cierpieniem wielu osób. Święto zostało ustanowione w Paryżu w 1890 r. przez Kongres założycielski II Międzynarodówki (zrzeszenie partii socjalistycznych). Wybrana data była wyrazem pamięci dla strajkujących robotników z Chicago, którzy w 1886 r. protestowali przeciwko niskim płacom oraz 12- godzinnemu dniowi pracy. Manifestacja została brutalnie stłumiona przez policję, w wyniku czego życie straciło wiele osób.

Pierwsze obchody tego święta odbyły się m.in. w Wielkiej Brytanii, Niemczech Belgii i Francji. Początkowo nielegalne

1-majowe demonstracje zostały z czasem uznane w wielu krajach. W wielu przypadkach przyczyniły się do radykalizacji ruchów robotniczych.

W Polsce święto głównie kojarzone jest z poprzednim ustrojem. W czasach PRL był to bardzo uroczysty dzień, a uczestnictwo w obchodach było niemal obowiązkowe. Kierownictwo partyjne dbało o każdy szczegół uroczystości, nawet o hasła na transparentach. Dzień 1 maja w Polsce został ustanowiony Świętem Pracy i dniem wolnym od pracy w 1950 r.

2 MAJA - DZIEŃ FLAGI PAŃSTWOWEJ



2 maja obchodzony jest Dzień Flagi Państwowej oraz Dzień Polonii i Polaków za granicą. Jest to jedno z najmłodszych świąt państwowych, wprowadzone na mocy

ustawy z dn. 20.11.2004 r. o godle, barwach i hymnie narodowym. Głównym założeniem tego święta jest popularyzacja wiedzy o polskiej tożsamości i symbolach narodowych.

Warto wspomnieć, że 2 maja 1945 r. polscy żołnierze z I Dywizji Kościuszkowskiej, zdobywający Berlin, umieścili polską flagę na Kolumnie Zwycięstwa w Tiergarten oraz na Reichstagu w Berlinie. Natomiast w okresie Polski Ludowej był to dzień, kiedy po obchodach pierwszomajowych zdejmowano wszystkie flagi, aby nie zostały na Święto Konstytucji 3 Maja, które nie było przez komunistyczne władze uznawane.

Dziś ochronę prawną symboli państwa gwarantuje Konstytucja, a warunki jej używania określa ustawa. Pamiętajmy, aby na czas świąt majowych wywiesić flagę Polski i tym samym podkreślić naszą narodową tożsamość.

3 MAJA - ŚWIĘTO KONSTYTUCJI



3 maja obchodzimy rocznicę uchwalenia Konstytucji z 1791 r. Była to pierwsza w Europie i druga na świecie (po amerykańskiej z 1787 r.) konstytucja uchwalona przez tzw. Sejm Wielki, zwany także Sejmem Czteroletnim. Za jej autorów uważa się króla Stanisława II Augusta Poniatowskiego, wielkiego marszałka litewskiego Ignacego Potockiego oraz ks. Hugona Kołłątaja, duchownego i filozofa. Ustawa zasadnicza zniósła liberum veto, wprowadziła trójpodział władzy, ograniczyła rolę senatu. Zniósła wolną elekcję i wprowadziła dziedziczność tronu. Uznała chłopów za część narodu oraz zagwarantowała tolerancję religijną.

Uchwalenie Konstytucji 3 Maja uważa się za jedno z najważniejszych i przełomowych wydarzeń w historii państwa Polskiego. Mimo późniejszych rozbiorów, dokument ten pomagał kolejnym pokoleniom podtrzymać dążenia do niepodległości.

Dzień 3 Maja 1791 roku został uznany Świętem Konstytucji 3 Maja. Obchody tego święta były zakazane podczas rozbiorów, a ponownie jego obchodzenie zostało wznowione w II Rzeczypospolitej w kwietniu 1919 roku.

Święto Konstytucji 3 Maja zostało zdelegalizowane przez hitlerowców i sowietów podczas okupacji Polski w czasie II wojny światowej, a po antykomunistycznych demonstracjach w 1946 r. nie było obchodzone w Polsce, natomiast zastąpione obchodami Święta 1 Maja. W styczniu 1951 r.

Święto 3 Maja zostało oficjalnie zdelegalizowane przez władze komunistyczne. W roku 1981 ponownie władze świętowały uchwalenie majowej konstytucji. Do roku 1989 w tym dniu często dochodziło w Polsce do protestów i demonstracji antyrządowych i antykomunistycznych. Po zmianie ustroju, od kwietnia 1990 r. Święto Konstytucji 3 Maja należy do uroczyście obchodzonych polskich świąt. W roku 2007 po raz pierwszy święto Konstytucji 3 Maja obchodzono na Litwie.

Od redakcji

Egzamin ÓSMOKLASISTY

- co powinienes o nim wiedziec?

ZOSTAŁ NIESPEŁNA MIESIĄC DO EGZAMINU, WIĘC PRZYPOMINAMY NAJWAŻNIEJSZE ZASADY, ŻEBYŚCIE MIELI CZAS WYJAŚNIĆ WĄTPLIWOŚCI.

Egzamin ósmoklasisty:

- 23 maja 2023 r. (wtorek) - godz. 9.00 - egzamin z języka polskiego, który trwa 120 minut.
- 24 maja 2023 r. (środa) - godz. 9.00 - egzamin z matematyki, który trwa 100 minut.
- 25 maja 2023 r. (czwartek) - godz. 9.00 - egzamin z języka angielskiego, który trwa 90 minut.

Dokument - czy potrzebny?

Tak! Powinieneś mieć przy sobie dokument stwierdzający tożsamość (np. ważną legitymację szkolną) i okazać go w razie potrzeby. W przypadku braku dokumentu twoja tożsamość może potwierdzić wychowawca lub inny nauczyciel ze szkoły.

Przed wejściem do sali, w widocznym miejscu, będzie wisieć lista zdających. o godzinie wyznaczonej przez przewodniczącego szkolnego zespołu egzaminacyjnego uczniowie wchodzi do sali pojedynczo według kolejności na liście i losują numery stolików, przy których będą pisać egzamin - dla każdego jest oddzielny stolik (ławka), ustawione w jednym kierunku, w odległości zapewniającej samodzielność pracy.

Co można ze sobą zabrać?

Do sali egzaminacyjnej możesz wnieść jedynie pióro lub długopis z czarnym tuszem/atramentem; dodatkowo na egzamin z zakresu matematyki zabierasz linijkę. Uwaga! Na matematyce rysunki - jeżeli trzeba je wykonać - wykonujesz długopisem. Gdyby coś zawiodło, trzeba to zgłosić, bo w sali powinno być przygotowanych kilka zestawów przyborów do pisania.

Na egzaminie nie można korzystać z kalkulatora oraz słowników. Nie wolno także przynosić i używać żadnych urządzeń telekomunikacyjnych (telefonów, smartwatchy)!

Możesz wnieść do sali egzaminacyjnej małą butelkę wody. Podczas pracy z arkuszem powinna stać na podłodze przy nodze stolika, aby przypadkowo nie zalać sobie materiałów egzaminacyjnych.

Co ze spóźnialskimi?

Po rozdaniu zdającym arkuszy egzaminacyjnych uczniowie spóźnieni nie zostają wpuszczeni do sali egzaminacyjnej. W uzasadnionych przypadkach, jednak nie później niż po zakończeniu czynności organizacyjnych, decyzję o wpuszczeniu ucznia spóźnionego podejmuje przewodniczący zespołu nadzorującego, ale zdający kończy pracę z arkuszem egzaminacyjnym o czasie zapisanym na tablicy (planszy).

Kiedy się skończy egzamin?

Przewodniczący zespołu nadzorującego zapisuje w widocznym miejscu czas rozpoczęcia i zakończenia pracy z arkuszem egzaminacyjnym. Po upływie wyznaczonego czasu informuje uczniów o zakończeniu pracy i poleca sprawdzenie poprawności przeniesienia odpowiedzi na kartę odpowiedzi, przeznaczając na tę czynność 5 minut. Następnie poleca zamknięcie arkuszy oraz odłożenie ich na brzeg stolika. Uwaga! Ten czas nie może być wykorzystany na rozwiązywanie zadań, a wyłącznie na weryfikację poprawności przeniesienia rozwiązań na kartę odpowiedzi.

Gdy nie rozumiesz zadania...

Członkowie zespołu nadzorującego egzamin nie mogą udzielać żadnych wyjaśnień dotyczących zadań egzaminacyjnych ani ich komentować. Musisz radzić sobie sam! Mogą jedynie udzielać odpowiedzi na pytania związane z kodowaniem arkusza oraz instrukcją dla zdającego.

Czy można wyjść do toalety?

W czasie trwania egzaminu ósmoklasisty uczniowie nie powinni opuszczać sali egzaminacyjnej. W uzasadnionych

przypadkach przewodniczący zespołu nadzorującego może zezwolić na opuszczenie sali egzaminacyjnej, ale po zapewnieniu warunków wykluczających możliwość kontaktowania się z innymi osobami (z wyjątkiem osób udzielających pomocy medycznej). Jeśli potrzebujesz wyjść z sali, zgłaszasz to przez podniesienie ręki.

Czego absolutnie nie wolno!

Nie możesz:

- opuszczać wyznaczonego ci w sali miejsca,
- w żadnej formie porozumiewać się z innymi zdającymi,
- wypowiadać uwag i komentarzy,
- zadawać pytań dotyczących zadań egzaminacyjnych,
- korzystać z urządzeń telekomunikacyjnych, np. telefonów, smartwatchy,
- zakłócać egzaminu w sposób utrudniający pracę pozostałym uczniom.

Pamiętaj, że jeśli dojdzie do złamania któregoś z tych punktów, egzamin (jego część) może zostać unieważniony.

Komu zgłosić, że nie słyszysz tekstów czytanych na angielskim?

Zespół nadzorujący egzamin odpowiada za przygotowanie urządzeń niezbędnych do przeprowadzenia egzaminu z języka obcego w danej sali (odtwarzacza płyt CD, głośników) oraz ich rozmieszczenie, gwarantujące wysoką jakość dźwięku. Przeprowadza też wcześniej przed egzaminem próbę odsłuchu, więc generalnie wszystko powinno być OK. Ale czasem sprzęt zawodzi... Co zrobić? Osoba, której można zgłosić problem, to nauczyciel obecny podczas egzaminu.

Uczulamy - jeśli na próbnych egzaminach ktoś źle słyszał, powinien koniecznie to zgłosić, żeby problem się nie powtórzył. Nauczyciel/szkoła może postarać się o lepszy sprzęt, głośniki itp.

JAK OGARNAĆ EGZAMINACYJNY STRES ?

NACHODZĄ CIĘ NATRĘTNE MYŚLI, ŻE NIC NIE UMIESZ... CZUJESZ, ŻE MASZ W GŁOWIE PUSTKĘ... PIERWSZY EGZAMIN NIE POSZEDŁ NAJLEPIEJ I JESTEŚ ZAŁAMANY... JAK ZAPANOWAĆ NAD STRESEM?

Nic nie umiem, nic nie pamiętam

Za dwa dni egzamin, a ty czujesz się, jakby wszystko wyparowało ci z głowy. Co robić?

1. Rozluźnij się, a w tym pomoże ci świadome oddychanie.

Nastaw budzik na 5-10 minut. Usiądź w wygodnej pozycji. Wykonaj głęboki wdech. Wstrzymaj na chwilę powietrze. Teraz wykonaj wydech, licząc w myślach do 10. Powtarzaj tę czynność przynajmniej raz dziennie.

2. Myśl pozytywnie.

To mobilizuje do działania. Złe, natrętne myśli w naszej głowie pojawiają się z prędkością światła, ale są tylko myślami. Można nad nimi zapanować, można je przegonić.

3. Zadbaj o aktywność fizyczną.

Wyjdź z domu. "Wybiegaj", "wymaszeruj" lub "wyjeźdź" przedegzaminacyjny stres. Wyśitek fizyczny powoduje wydzielanie endorfin o hormonów wywołujących dobre samopoczucie i zadowolenie z siebie.

4. Wyśpij się i zjedz odpowiednie śniadanie.

Podczas spania twój organizm regeneruje się, a umysł wycisza. Utrwala się cała wiedza. Zadbaj, aby przed egzaminem być wypoczętym. Na śniadanie zjedz produkty zawierające magnez i witaminę B6 - wpływają one na koncentrację.

5. Na egzaminie nie rozpraszaj się.

Po zajęciu miejsca wycisz się. Głęboko pooddychaj. Uważnie i w skupieniu słuchaj poleceń i tego, co mówią nauczyciele. Dokładnie czytaj polecenia. Zaczniij od tych zadań, które oceniasz jako łatwe, a te, które są trudniejsze, zostaw na koniec. Pracuj, kontroluj czas i staraj się nie panikować.

Ratunku, pierwszy egzamin poszedł kiepsko!

No i dopadły cię stres, rozpacz. Czujesz się jak sparaliżowany. Boisz się, że następne też zawalisz. Trzeba opanować te emocje. Na to, co było, nie masz wpływu, dlatego teraz skup się na kolejnych egzaminach. Po

południu postaraj się odpocząć, zrelaksować. Skorzystaj z naszych podpowiedzi obok. Wyśpij się, a następnego poranka po zajęciu miejsca w sali egzaminacyjnej uspokój się, głęboko poodychaj i daj z siebie wszystko. Działaj, nie myśl o tym, co było.

Przygotowano na podstawie artykułu z: Victor Nr 5/551; Maj 2023

Patroni 2023 roku

Patronami roku 2023 Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił -

Wisławę Szymborską, Aleksandra Fredro, Wojciecha Korfantego, Mikołaja Kopernika, Jana Matejkę, Pawła Edmunda Strzeleckiego, Jerzego Nowosielskiego, Aleksandrę Piłsudską, Jadwigę Zamoyską, Maurycego Mochnackiego i Włodzimierz Przerwę-Tetmajera. Rok 2023 ustanowiono również rokiem Pamięci Bohaterek i Bohaterów Getta Warszawskiego.

W każdym kolejnym numerze naszej gazetki będziemy prezentować jedną z tych postaci.

W tym numerze "Zwariowanej siódemki" przybliżymy Wam:

Wisława Szymborska



Wisława Szymborska - ur. 2 lipca 1923 r., zm. 1 lutego 2012 r. w Krakowie.

Od 1929 r. mieszkała w Krakowie, w latach 1945-1948 studiowała filologię polską i socjologię na Uniwersytecie Jagiellońskim. Debiutowała w marcu 1945 r. wierszem Szukam słowa, ogłoszonym w dodatku do „Dziennika Polskiego”. W latach 1953-1981 pracowała w krakowskim tygodniku „Życie Literackie”, gdzie prowadziła dział poezji i stałą rubrykę Lektury nadobowiązkowe (wznowioną później na łamach dodatku do „Gazety Wyborczej” - „Gazeta o Książkach”). Wybór tych felietonów opublikowany został kilkakrotnie w formie książkowej.

Wisława Szymborska wydała 13 tomów wierszy - Dlatego żyjemy (1952), Pytania zadawanie sobie (1954), Wołanie do

Yeti (1957), Sól (1962), Sto pociech (1967), Wszelki wypadek (1972), Wielka liczba (1976), Ludzie na moście (1986), Koniec i początek (1993, 1996), Chwila (2002), Dwukropek (2005), Tutaj (2009) oraz - opublikowany pośmiertnie, niedokończony tom Wystarczy (2012). W 2023 r., nakładem Wydawnictwa Znak ukazały się Wiersze wszystkie. W książce znalazły się wszystkie utwory poetyckie Szymborskiej, w tym te nigdy nie publikowane oraz te przepisane z rękopisów i maszynopisów.

Jej wiersze zostały przetłumaczone na ponad czterdzieści języków.

Publikowała także przekłady poezji, głównie z francuskiego i niemieckiego.

Wisława Szymborska otrzymała wiele prestiżowych wyróżnień. W 1991 r. przyznano jej Nagrodę im. Goethego, w 1995 r. została laureatką Nagrody Herdera. W maju 1995 r. Uniwersytet Poznański nadał jej tytuł doktora honoris causa. W 1996 r. **Wisława Szymborska otrzymała Nagrodę Nobla w dziedzinie literatury**, najważniejsze wyróżnienie przyznawane ludziom pióra. W 2001 r. została członkinią honorową American Academy of Arts and Letters. W 2011 r. uhonorowano ją najwyższym odznaczeniem państwowym - Orderem Orła Białego.

Aleksander Fredro



Aleksander Fredro urodził się w 1793 roku w Surochowie, w bogatej rodzinie szlacheckiej. Był jednym z dziewięciorga dzieci Jacka i Marianny Fredrów. Naukę pobierał w domu rodzinnym. Nigdy nie chodził do szkół publicznych. Po śmierci matki przeniósł się do Lwowa.

Gdy Fredro miał 16 lat, zaciągnął się do wojska i wziął udział w kampanii moskiewskiej wraz z wojskiem Napoleona, za co później otrzymał order Virtuti Militari. Potem wziął również udział w kampanii pruskiej i francuskiej. Oznaczono go Legią Honorową. W 1822 roku Fredro otrzymał tytuł hrabiowski. W 1828 roku umarł jego ojciec, zaś Aleksander wziął ślub z Zofią hrabiną Skarbkową. Ich syn był również komediopisarzem.

W czasie powstania listopadowego, uciekając przed epidemią cholery, państwo Fredrowie wyjechali do Wiednia. Jego pierwsze utwory - *Pan Geldhab* (1818), *Cudzoziemszczyzna*

(1822) W latach 1832-1835 wydał najbardziej znane komedie: Zemstę, Pana Jowialskiego, Dożywocie i Śluby panieńskie. Był autorem komedii obyczajowych. Pisywał również wiersze, poematy, aforyzmy.

Również w 1835 roku ukazał się w prasie artykuł napisany przez Goszczyńskiego, który krytykował Fredrę i sprawił, iż ten na jakiś czas zniknął z życia towarzyskiego i literackiego. Fredrze zarzucano m.in. "nienarodowość" jego komedii, brak w nich patosu i wyniosłości, która winna - zdaniem adwersarzy - charakteryzować twórczość doby romantycznej.

W 1837 roku Fredrom urodziła się córka - Zofia, późniejsza malarka i literatka. Dwa lata później Fredro zapisał w swych notatkach, iż kończy tworzyć. W tym samym czasie ataki na jego osobę zaczęły się nasilać.

W 1848 roku brał udział we Wiośnie Ludów we Lwowie. W 1849 roku do Francji wyemigrował syn Fredry, a Aleksander dołączył do niego wraz z żoną rok później. W 1851 roku twórca wyjechał z Francji do Brukseli, jednak już w następnym roku powrócił do Paryża. Tam też zaczął ponownie pisać.

W 1857 roku osiadł we Lwowie. W 1861 roku został posłem do pierwszego w Galicji autonomicznego sejmiku. W 1865 roku ogłoszony został honorowym obywatelem miasta Lwowa.

Dwa lata później napisał swoją ostatnią komedię - Ostatnią wolę. Zmarł 15 lipca 1876 roku we Lwowie, pochowano go w rodzinnym grobie w Rutkach.

Jego najważniejsze utwory to:

- Pan Geldhab (1818),
- Mąż i żona (1821),
- Cudzoziemszczyzna (1822),
- Śluby panieńskie (1826-1827),
- Zemsta (1832-1833),
- Dożywocie (1835),
- Pan Jowialski (1832),
- Wychowanka (1854-1855).

Od redakcji (przygotowano na podstawie Wikipedii)

Wycieczka do Malborka

Dnia 12 kwietnia uczniowie kółka historycznego pod opieką pani Magdaleny Fraszkiwicz i pana Cezarego Wójcika wybrali się na wycieczkę do Malborka.

Celem wycieczki było zwiedzanie Muzeum Zamkowego.

Uczniowie wzięli tam udział w lekcji muzealnej na temat strojów w dawnych wiekach.



Na zajęciach, które były bardzo ciekawe, dzieci dowiedziały się między innymi skąd historycy czerpią wiedzę o tym, jak dawniej ubierali się mieszkańcy średniowiecznego zamku i miasta, czy też z jakich materiałów wykonywano ubrania.



Na zakończenie pobytu w Malborku udaliśmy się do McDonalda.

Opracowała p. M. Fraszkievicz

Wycieczka na Wyspę Sobieszewską

Dnia 19 kwietnia klasa II A i III B w ramach projektu "Aktywni Błękitni" wyjechała na wycieczkę do Przegaliny.



Uczniowie zwiedzili kilka łodołamaczy - dowiedzieli się o pracy ludzi na łodołamaczach, zwiedzili pomieszczenia maszynowni ale także kajut mieszkalnych dla pracowników. Następnie poznali historię Śluzy w Przegalinie.



Jednak najciekawszym punktem programu był pokaz wypełnienia wodą śluzy i jej otwarcie.



Na zakończenie odbył się również krótki spacer nad morze - ale Bałtyk pokazał nam swoje "gorsze" oblicze i musieliśmy szybko się ewakuować.



Opracował Szymon Podjacki

NASZE SUKCESY...

VI FESTIWAL PIOSENKI OBCOJĘZYCZNEJ W TCZEWIE

Nina Pokorska i Nadzieja Skrzyńska z klasy V A brały udział w VI Festiwalu Piosenki Obcojęzycznej w Tczewie.
Nina Pokorska wyśpiewała II miejsce w swojej kategorii.
Gratulujemy!



Ninie i Nadziei życzymy dalszych sukcesów w rozwoju muzycznym.

Opracował Szymon Podjacki

MIĘDZYSZKOLNY KONKURS RECYTATORSKI

Dnia 20 kwietnia 2023 roku w Szkole Podstawowej nr 10 w Tczewie odbył się Międzyszkolny Konkurs Recytatorski dla klas drugich i trzecich pod hasłem " Mój ulubiony wiersz".

Naszą szkołę reprezentowali: uczeń klasy II A Kacper Speizer, który przygotował wiersz Barbary Lewandowskiej "Wiosna" oraz uczennica kl. III B Amelia Poniewska, która wystąpiła z wierszem Jana Brzechwy "Wiosenne porządki".



Jury wyłoniło zwycięzców, wśród których znalazła się uczennica naszej szkoły Amelia Poniewska, która w kategorii klas trzecich zdobyła II miejsce.



Serdecznie gratulujemy Amelii i Kacprowi za odwagę i wspaniałe przygotowanie się do konkursu.
Życzymy dalszych sukcesów!

Opracowała p. Wioletta Kowalewska

XLVI OGÓLNOPOLSKI TURNIEJ WIEDZY POŻARNICZEJ

Dnia 21 kwietnia odbyły się Powiatowe Eliminacje do XLVI Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej "Młodzież zapobiega Pożarom".



Uczeń klasy IV B Hubert Szlagowski zajął w swojej grupie wiekowej II miejsce.



Serdecznie gratulujemy i dziękujemy za godne reprezentowanie naszej szkoły.

Od redakcji

IGRZYSKA DZIECI W PIŁCE NOŻNEJ DZIEWCZĄT

Dnia 18 kwietnia odbyły się Igrzyska dzieci w piłce nożnej dziewcząt.

Nasza reprezentacja w składzie: Kinga Konrad, Paulina Holdys, Kinga Krzemińska, Lena Wódkiewicz, Maria Ziółkowska, Weronika Kamińska, Julia Domaszk, Malwina Bawół, Natalia Szwarc i kapitan drużyny Karolina Ziółkowska pod opieką pani Marty Rembiasz zajęła I miejsce, zostając mistrzyniami Tczewa.



Opracowała p. Marta Rembiasz

IGRZYSKA POWIATOWE DZIECI W PIŁCE NOŻNEJ DZIEWCZĄT

Dnia 24 kwietnia odbyły się w Subkowach Igrzyska Powiatowe dzieci w piłce nożnej dziewcząt. Nasze dziewczyny w tym samym składzie zajęły I miejsce w powiecie, tym samym awansując do półfinałów wojewódzkich. Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów sportowych.



Opracowała p. Marta Rembiasz

NASZA TWÓRCZOŚĆ

Opowiadania klasy VIII B

18 lutego 2023 roku

INSCENIZACJA BITWY O TCZEW

Czy warto było ją zobaczyć?



Pamiętne wydarzenie

Po ponad wieku, 18 lutego 2023 roku przenieśliśmy się do epoki napoleońskiej.

Byliśmy świadkami walk Wielkiej Armii

Napoleona Bonapartego, w skład której wchodziły również polskie oddziały pod dowództwem gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, wyzwalającej Tczew z rąk



pruskich. Bitwa z 23 lutego 1807 roku nie jest dziś znana tym, którzy nie interesują się zbytnio historią, ale warto o niej pamiętać. Do dziś zachowały się chociażby fragmenty murów obronnych z tego wydarzenia.

Rekonstrukcja wydarzeń

Inscenizacja bitwy o Tczew była spektaklem bardzo widowiskowym i dynamicznym. Tego dnia rekonstruktorzy z całej Polski, między innymi z Gdańska, Nysy, Grudziądza, Płocka, Rypina, w umundurowaniu i uzbrojeniu z epoki, stoczyli bitwę zakończoną kapitulacją wojsk pruskich. Wydarzenie rozpoczęło się przemarszem grup rekonstrukcyjnych od Fabryki Sztuk na plac Hallera. Już tam wzbudzało wszystko spore zainteresowanie. Można było zobaczyć obozowisko z czasów napoleońskich, pokaz musztry i odprawę wojsk. Każdy mógł skosztować prawdziwej wojskowej tradycyjnej grochówki.

Rozmowy z aktorami

Była również świetna okazja by zrobić sobie zdjęcia z aktorami a także porozmawiać z nimi lub po prostu



posłuchać wiele ciekawostek historycznych. Opowiadano na przykład to, że żołnierze nie mieli butów prawych i lewych. Wszystkie były takie same. Nosili zapasowy w razie gdy któryś z noszonych się rozpad. Rekonstruktorzy bardzo dobrze zadbali o wiarygodność umundurowania.



Miasto Tczew po bitwie

Jeden z aktorów opowiadał, że po walce o Tczew, miasto to stało się na jakiś czas miejscem niebezpiecznym. *"Zniszczenia były ogromne, nie było ani jednej szyby całej. Tczew stał się wtedy symbolem okrucieństw wojennych"* - mówił rekonstruktor. Dodał też, że była zasada "dwóch złotych godzin" dla żołnierzy, więc dochodziło m.in. do bijatyk, czy kradzieży. Poza tym okoliczna ludność utrzymywała te wojska. Trzeba było zbudować szpital, piekarnię. To nie były korzystne lata dla tego regionu.



Pod murami obronnymi

Z placu Hallera przenieśliśmy się na ul. Wąską, Ogrodową, gdzie pod murami obronnymi rozegrała się prawdziwa bitwa.

W wydarzeniu udział wziął doskonały narrator, który przedstawiał dokładnie cały kontekst rozegranej bitwy. *“Był luty 1807 roku, luty, Wielkiej Batalii pod Tczewem”* -mówił. *“Chłopcy tego dnia mężczyznami się stawali”*. Mówił także, że Tczew był dla Napoleona strategiczną bramą na Gdańsk i musiał on zdobyć to miasto, by potem móc ruszyć dalej.

Dramaturgię zmagów wojennych podkreśliły efekty pirotechniczne: strzały z karabinów, strzelb oraz przerażające wybuchy z armaty. Z całą pewnością budziło to wielkie zainteresowanie obecnych. Mogliśmy także zobaczyć ucieczkę Prusaków. Potem oglądaliśmy bitwy na ulicy Krótkiej, placu Hallera. Cała Inscenizacja zakończyła się pod murami świątyni Podwyższenia Krzyża Świętego.

Żywa lekcja historii dla każdego

Ta żywa lekcja historii z całą pewnością przyciągnęła każdego i dzieci mniejsze i młodzież a także starszych. Ogromna ilość ludzi na tym wydarzeniu świadczy o sporym zainteresowaniu. Wszystko było bardzo dobrze zorganizowane, przygotowane i bezpieczne. Warto było to zobaczyć.

Galeria:



Opracowała Julia Gawrońska

Temat numeru...

"Wołanie o POMOC"

Samookaleczenia, próby samobójcze... - młodzi ludzie wołają o pomoc. Bo depresja nie wybiera, nie kieruje się wiekiem. Gdzie szukać wsparcia?

Ania nie była smutna. Już później, kiedy bomba wybuchła, kiedy wuefistka zauważyła dziwne cięcia na rękach siódmoklasistki, kiedy wezwali rodziców Ani i wychowawczyni przeprowadziła lekcję na temat depresji i samookaleczeń, niektórzy przyznali, że koleżanka rzeczywiście ostatnio zaczęła się inaczej zachowywać.

- Jakby próbowała coś ukryć - powiedział wtedy Marcin. -

Izolowała się od nas. przestała rozmawiać. Więcej rysowała.

Nikomu do głowy nie przyszło zapytać, co się dzieje i czy Ania nie potrzebuje pomocy. Myśleli, że ma swoje kłopoty, jak każdy. Okazały się poważniejsze niż te, które "ma każdy". Takie, których Ania sama nie była w stanie udźwignąć.

Kasia też nie sprawiała wrażenia chorej na depresję. Tak naprawdę była ostatnią osobą, którą by o to podejrzewali. Dusza towarzystwa, przewodnicząca klasy. Żadna szara myszka, która nie ma przyjaciół i spędza wieczory przed ekranem komputera. No i ta średnia. Najwyższa w klasie przez cztery lata z rzędu. Kasia ciągle powtarzała, że chce się dostać do najlepszego liceum w mieście. Zakuwała. Tylko fizyka jej nie szła. Raz złapała

trójkę, drugi raz dwóję. Nauczycielka powiedziała głośno, przy całej klasie, że Kasia może zapomnieć o czwórce na koniec roku.

- Na fizyce świat się nie kończy - skomentowała to Ala, najlepsza przyjaciółka Kasi. Nie przypuszcza, że dla przyjaciółki świat w tym momencie się skończył. Bo z trójką na świadectwie, choćby i z fizyki, nie dostanie się do najlepszego liceum w mieście - tak przynajmniej myślała w momencie, kiedy łykała garść proszków z domowej apteczki. Lekarze mówili, że miała szczęście, bo te leki, choć nie na receptę, potrafią zrobić duże spustoszenie w organizmie, z trwałym uszkodzeniem nerek i wątroby łącznie.

- Co ci przyszło do głowy? - zapytała kiedyś Ada. Kasia nie potrafiła odpowiedzieć. Tak jak nie potrafiła powiedzieć, skąd wzięła się w jej głowie czarna dziura przerażenia, która czasami zdawała się ją połykać w całości. I o której nigdy nikomu nie mówiła.

Kaja była na podwórku. Na swoim wózku, jak wyrzut sumienia.

- Cześć - Monika pomachała jej niewyraźnie ręką i szybko zamknęła okno. Nawet nie wiedziała, czy Kaja ją zauważyła. A nawet jeśli, to co z tego? Co miałyby jej powiedzieć? "Będzie dobrze, wyzdrowiejesz"? Obie dobrze wiedziały, że to nieprawda.

Nie będzie dobrze i Kaja nigdy nie wyzdrowieje. Zawsze będzie jeździła na wózku. I zawsze wszystko będzie ją tak strasznie bolało. Mama powiedziała Monice, że Kaja może ruszać tylko głową.

- I to w ograniczonym zakresie, w górę i w dół. Mówić może dzięki specjalnemu aparatowi - dodała.

Monika dobrze pamięta, jak do tego wszystkiego doszło. Wszyscy w klasie pamiętali. Kaja wiele razy mówiła im, że się zabije. Nie brali tego poważnie. Wiele osób tak mówi.

Podobno Kaja wzięła zwykły sznurek, taki do bielizny. Zawiązała pętlę na szyi. Monika może sobie tylko wyobrażać, co Kaja wtedy myślała, bo nigdy o tym nie rozmawiały. Znalazła ją sąsiadka. praktycznie od razu. podobno to uratowało jej życie. Ale nie sprawność. Doszło do przerwania rdzenia kręgowego. Kaja zapadła w śpiączkę. Obudziła się w Klinice Budzik. Po czterech tygodniach. To podobno i tak szybko.

- To cud, że żyjesz, dziewczyno - powiedział lekarz.

Zaraz potem Kaja musiała zrozumieć, że nie czuje nóg. Ani rąk. Ale za to czuje ból. Ciągły, nieprzerwany. Taki, którego nie przerwały cztery operacje, które do tej pory przeszła. I którego nie uśmierzą kolejne zabiegi. Monika wie, że ten ból nigdy się nie skończy i nie pomogą tu żadne leki przeciwbólowe. Słyszała, jak rodzice między sobą szeptali, że to ból fantomowy - bolą kończyny, których już nie ma. Bardzo rzadko, tak jak dziś, Kaja wyjeżdża tym swoim wózkiem na podwórko. Na twarzy ma taki grymas, jakby rozrywało jej całe ciało. Monika zamyka wtedy okno i ogranicza się do krótkiego "Cześć", bo co miałyby powiedzieć dawnej koleżance?

Depresja nie wybiera

Specjaliści biją na alarm. Depresja to już niemal epidemia. Choruje na nią wg statystyk 1 % dzieci przedszkolnych **powyżej** drugiego roku życia, 2 % dzieci w grupie 6 -12 lat oraz do

20 % w grupie młodzieńczej. To ogromne liczby! Na stronie poświęconej leczeniu depresji można przeczytać: Najczęściej z depresją współwystępują zaburzenia lękowe. 30 - 70 % dzieci z depresją spełnia równocześnie kryteria diagnostyczne zaburzeń lękowych. U młodszych dzieci z depresją myśli samobójcze rzadziej przeradzają się w konkretne plany i próby ich realizacji, **natomiast u młodzieży ryzyko podjęcia próby samobójczej jest bardzo duże.** Dlatego tak ważne jest, żeby rozpoznać, kiedy z koleżanką czy kolegą dzieje się coś złego - i szukać pomocy!

Myśli samobójcze mogą przytrafić się każdemu, kto czuje, że przerastają go jego problemy, i myśli, że nikt mu nie pomoże. Ale samobójstwo to dramatyczna decyzja i najgorsze wyjście! Porozmawiaj z kimś, komu ufasz, lub zadzwoń na telefon zaufania - daj sobie pomóc!

Uwaga, alarm!

To powinno cię zaniepokoić!

- **Obniżenie nastroju**, szczególnie jeśli dotyczy osoby, która dotychczas była wesoła, lub obniżenie nastroju, które trwa dłuższy czas (zwłaszcza gdy pojawia się bez widocznej przyczyny).
- **Powtarzane przez koleżankę czy kolegę zwroty:** "Chyba się zabiję", "Skończę ze sobą", "Mam tego dość", "Życie nie

ma sensu" itp. UWAGA! Tego rodzaju zdania to absolutny sygnał alarmowy i nie wolno ich lekceważyć! Psychologowie są zgodni, że jednym z **najgorszych mitów, jaki narósł wokół depresji, jest przekonanie, że osoba, która mówi o samobójstwie, nigdy próby nie podejmuje. To kompletna bzdura.** 90 % samobójców w bardziej lub mniej zawołowany sposób wcześniej informowało otoczenie o swoich planach - i można było podjąć próbę pomocy im!

- **Rezygnacja z zainteresowań, które dotychczas sprawiały radość** (np. ktoś przestaje chodzić na treningi koszykówki, opuszcza zajęcia koła dziennikarskiego itd.). Często taka osoba powtarza, że "przestało jej się chcieć". Nie zawsze to sygnał depresji, ale warto zwrócić uwagę, czy coś złego się nie dzieje.
- **Niskie poczucie własnej wartości.**
- **Słuchanie "mrocznej" muzyki, ubieranie się tylko na czarno** (choć te czynniki mogą być tylko wynikiem mody czy zainteresowań i nie świadczą od razu o depresji).
- **Nadmierne poczucie winy.** Osoba zagrożona depresją może np. wybuchnąć płaczem z byle powodu, przesadnie przepraszać za swoje zachowanie ("przepraszać, że żyje").
- **Męczliwość, brak ochoty do podejmowania jakiegokolwiek wysiłku fizycznego.** Może to być objaw choroby somatycznej (np. anemii), ale w połączeniu z innymi niepokojącymi zachowaniami powinien dawać do myślenia.
- **Trudności z zasypianiem.** Osoby chorujące na depresję często sygnalizują problemy ze snem, wybudzenia w środku nocy, trudności z zaśnięciem.
- **Spadek lub (rzadziej) nadmierny wzrost apetytu.**

- Coraz słabsze oceny, szczególnie jeśli towarzyszy im brak motywacji, żeby je poprawić ("To już i tak nie ma sensu", "Nigdy tego nie ogarnę", "Jestem beznadziejna i to tylko dowód, że to prawda" itp.).

Jak reagować, gdy ktoś mówi, że się zabije?

W takich sytuacjach należy zawsze powiadomić osobę dorosłą o tym, co usłyszeliśmy. Nawet jeśli przyjaciółka prosi, byśmy nikomu nie mówili, że ma zamiar coś zrobić, najszybciej, jak się da, należy poinformować kogoś, kto będzie potrafił pomóc - wychowawcę, pedagoga szkolnego, rodziców, nauczyciela. Jeśli sytuacja jest nagła, niespodziewana, a my nie mamy do kogo zatelefonować, wówczas należy wykręcić numer ratunkowy 112. Pamiętajmy, że słowa o samobójstwie należy zawsze traktować poważnie. Jeśli ktoś nam wyzna swój plan, że chce odebrać sobie życie - porozmawiajmy z nim, okażmy mu troskę, wysłuchajmy, nie kłóćmy się z nim - i nigdy nie lekceważmy takiej informacji!

Katarzyna Kucewicz, psycholog, pedagog i psychoterapeuta
z Ośrodka Psychoterapii i Coachingu
"Inner Garden" w Warszawie

Samookaleczenia - wołanie o pomoc!

Niewiele wiadomo o tym, ilu osób problem dotyczy. Szacunkowe dane mówią o 400 do nawet 1 400 przypadków na 100 000 osób, ale psychologowie są zgodni, że mogą to być dane znacznie niedoszacowane.

- Nikt nie chwali się tym, że się tnę - powiedziała mi wprost jedna z nastolatek, z którą rozmawiałam.

Nie ma wątpliwości, że przecięcie własnej skóry, często na sporej powierzchni i niekoniecznie czystym, sterylnym narzędziem, to akt desperacji i nierzadko ostateczne wołanie o pomoc.

-Cięcie się wynika z kłopotów z poradzeniem sobie z przykrymi emocjami, które bardzo trudno opanować. Te emocje to smutek, lęk, rozczarowanie, zagubienie, wstyd, rozpacz albo złość. Czasami w ten sposób osoba wyraża swoje cierpienie, poczucie osamotnienia i bycia bardzo nieszczęśliwym. Zadawanie sobie bólu na ciele ma zatem odciągnąć uwagę od głębokiego smutku, jaki ktoś przeżywa w swoim sercu. Ze względu na to, że cięcie chwilowo niektórym osobom daje ulgę, jest niebezpieczne, bo uzależniające. Warto jednak pamiętać, że nigdy nie pomaga ono w poradzeniu sobie z problemami, a wręcz je pogłębia. I jest bardzo niebezpieczne dla naszego zdrowia - wyjaśnia Katarzyna Kucewicz i podpowiada, co zrobić, gdy wimy o tym, że nasza koleżanka/kolega się okalecza.

Jeśli ktoś z naszych znajomych się okalecza, to prawdopodobnie w jego życiu dzieją się rzeczy to prawdopodobnie w jego życiu

dzieją się rzeczy trudne. Prawdopodobnie też ma on w sobie bardzo dużo cierpienia, a może nawet choruje na depresję.

Warto porozmawiać z taką osobą, zapytać ją, jak się czuje, czy możemy jej jakoś pomóc. Posłuchać jej, być z nią, nie rezygnować z tej znajomości.

Można też wspólnie poszukać pomocy, np. dzwoniąc na numer telefonu zaufania dla młodzieży.

Warto też zachęcić tę osobę do porozmawiania o problemie z zaufanym dorosłym - rodzicem albo psychologiem szkolnym. Okaleczenie jest bowiem problemem wymagającym spotkania z psychologiem, który pomoże się z tym uporać. Jeśli koleżanka/kolega zdecydowanie nie chce rozmawiać z osobą dorosłą, a problem istnieje, warto wtedy porozmawiać np. z własnym rodzicem, tak, żeby nie zostać z tą sytuacją samemu.

Mam myśli samobójcze, okaleczenia się, czuję się fatalnie... Co robić?

- Przede wszystkim powiedz osobie dorosłej, do której masz zaufanie, co czujesz! To może być rodzic, ale możesz także zwrócić się do pedagoga szkolnego, psychologa, wychowawcy, innego nauczyciela. Chodzi o osobę, do której masz zaufanie i której możesz bezpiecznie powiedzieć, co czujesz.
- Podczas rozmowy z rodzicami poproś, żeby umówili cię do specjalisty (psychologa, psychoterapeuty). On pomoże ci zastanowić się, skąd biorą się te myśli, i jak poradzić

sobie z nimi.

- Możesz także zadzwonić do telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży (116 111) i opowiedzieć o swoim problemie.
- Nigdy nie bagatelizuj tego, że się okaleczasz czy masz myśli samobójcze. Zawsze w takiej sytuacji szukaj pomocy u osoby dorosłej.

Dr Jagoda Sikora, psycholog dziecięcy

TU ZNAJDZIESZ POMOC !

116 111

**Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży (bezpłatny
całą dobę, 7 dni w tygodniu)**

Od redakcji (przygotowano na podstawie Victora nr 10/520)

Recenzje do nowych książek zakupionych w ramach "Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa"

W tym numerze chcemy zachęcić wszystkich do przeczytania książki Katarzyny Wasilkowskiej pt.: "Już, już!".



Wielu osobom słowo „uzależnienie” kojarzy się ze skrajną patologią: z alkoholizmem, z narkotykami, z degeneracją społeczną. Okazuje się jednak, że nie tylko „używki” potrafią pochłonać człowieka. Coraz częściej i coraz głośniej mówi się o uzależnieniu od technologii – kiedyś telewizji, dzisiaj zdecydowanie częściej od internetu. I

kiedy jako dorośli „oswajamy się” z czyhającymi zagrożeniami, zdając sobie sprawę z ich konsekwencji, docierają do nas informacje, że uzależnieniu ulegają już uczniowie pierwszych klas szkoły podstawowej...

Lula to dziewięcioletnia bohaterka książki Katarzyny Wasilkowskiej Już, już!. Dziewczynka wychowuje się w dobrym domu. Ma wspierającą i pełną empatii mamę, która pod nieobecność pracującego za granicą ojca sama dźwiga trudy wychowania i „ogarniania” dzieci oraz domu. Dziewczynka ma też starsze rodzeństwo: siostrę-gotkę, która wprost przepada za Lulą i brata Kaja, mistrza parkouru, który regularnie zabiera młodszą siostrę na treningi i szkoli w trudniejszych technikach. Lula ma pasję: lubi lepić z modeliny, lubi też rysować. Jest wzorową i pilną uczennicą. Powiedzielibyśmy: czego więcej dziewczynce potrzeba?

Pewnego dnia w pokoju Luli ląduje stary komputer Wery, bo dziewczyna na urodziny dostała laptopa. Lula nie chce komputera. Wielka skrzynia przeszkadza pod biurkiem, a duży monitor zasłania okno. Dobrze było, gdy grata w jej pokoju nie było. Ale cóż, mama stwierdziła, że przyda się do szkoły. I właśnie w szkole, podczas lekcji informatyki Lula zauważa, że wszystkie koleżanki zafascynowane są jakąś grą. Grają namiętnie i z przejęciem. Opowiadają o swoich wynikach, punktach i osiągnięciach. Lula nie wie, o co chodzi. Gdy w domu sprawdza, co to za gra, okazuje się, że to nic

takiego. W zasadzie Kryształowy Zamek to jakaś stara, brzydka chałupina, którą trzeba posprzątać i doprowadzić do ładu. No właśnie. Posprzątana staje się coraz ładniejsza. A potem zaczynają wokół rosnąć słoneczniki. Lula dostaje też kurę. A co będzie dalej? Ciekawe, wystarczy tylko na chwilę włączyć grę...

Już, już! to porażające studium wchodzenia w uzależnienie. To historia, która choć dedykowana młodym, bo uczęszczającym do pierwszych klas szkoły podstawowej, czytelnikom, jeży włosy na głowach dorosłych odbiorców. I nie chodzi tutaj o to, że Katarzyna Wasilkowska podsuwa czytelnikom jakiś nowy gatunek literacki, coś w rodzaju „dziecięcego horroru” lub „dreszczowca dla najmłodszych”. Autorka opisuje świat, który jest nam bliski, ale który w pewnym momencie może wyrwać się spod kontroli. Najbardziej poraża w historii to, że Lula nie jest dzieckiem zaniedbanym, które sięga po używki, bo tego wymaga od niej „towarzystwo”. Nie jest też dzieckiem biznesmenów, którzy zalewając potrzeby dziecka pieniędzmi i rozrywką, zakładają, że w ten sposób pociecha „sama się wychowa”. Lula jest zwyczajnym, przeciętnym dzieckiem. Niczego jej nie brakuje, niczym specjalnym się nie wyróżnia. Ot, dobra uczennica, obdarzona talentem plastycznym. Jak tysiące innych dziewczynek w jej wieku.

Wraz z autorką powieści krok po kroku próbujemy zbadać, skąd wzięło się uzależnienie Luli. Katarzyna Wasilkowska świetnie skonstruowała swoją narrację i opis procesu

uzależniania się, bo początkowo odnosimy wrażenie, że wzięło się ono znikąd. Przecież Lula tylko trochę grała, a potem już nie mogła się oderwać od komputera. Gdzie jest ta linia, gdzie przebiega granica, za którą jest już za późno? Jak uchronić dzieci od traum związanych z uzależnieniem? Jak radzić sobie - po farmakologicznym leczeniu i terapii uzależnień - w dalszym życiu? Czy uzależnionym od gier (smartfona, komputera, internetu) jest się „na zawsze”, tak jak na zawsze zostaje się „niepijącym alkoholiczkiem”? Jak nie popaść w skrajności, zabraniając dziecku korzystania z technologii i tym samym skazując je na ostracyzm wśród rówieśników? Czy wyzwania wychowawcze, przed którymi stoją współcześni rodzice są trudniejsze niż problemy, przed którymi stawiało pokolenie dziadków i pradziadków, nieskalane komputerami i smartfonami?

Katarzyna Wasilkowska nie udziela jednoznacznej odpowiedzi. Autorka drobiazgowo opisuje problem, zwraca uwagę na szczegóły, uwrażliwia, ale prosi, by to rodzice byli stale czujni i by to oni wychwycili moment, gdy zaczyna się robić niebezpiecznie. Tu nie ma gotowej recepty, gotowego sposobu uniknięcia problemu.

Już, już! to książka, którą należy podsunąć dziecku, a po jej lekturze długo, szczerze i z wyrozumiałością porozmawiać. Książka napisana jest przystępnym i jasnym językiem. Widać, że autorka z jednej strony mocno zgłębiła temat uzależnień wśród najmłodszych, ale z drugiej - doskonale zna środowisko nastolatków i młodszych dzieci. Stosuje

młodzieżowy slang, nawiązuje do zainteresowań i współczesnych mód. Nie tworzy postaci, które „powinny wyglądać wiarygodnie”, ale portretuje rzeczywistych bohaterów z krwi i kości. Tutaj nie ma miejsca na ściemę czy niewiarygodne zbiegi okoliczności. Jej powieść sprawia wrażenie quasi-reportażu, poruszającą historią z życia wziętą - zresztą, co podkreśla autorka w podziękowaniach, inspirowana jest prawdziwymi wydarzeniami. Wydarzeniami, których powtórki chcemy za wszelką cenę uniknąć.

Zapraszamy do lektury!!!

Opracowało Koło Przyjaciół Biblioteki

Uśmiechnij się...

- Jak się nazywa **M**ucha bez ucha?
- **M**!



Rozmowa dżokejów:

- Miałem wczoraj próbne zdjęcia.
- I jak poszło?
- Koń dostał angaż.



Pana pies szczekał całą noc-mówi rozwścieczony sąsiad.
- To nic, odeśpi w dzień-odpowiada właściciel psa.



Od redakcji

Gazetkę redagują pod opieką pani Zdzisławy Mszanowskiej:
Szymon Podjacki - redaktor naczelny, Kinga Bobrowska, Wanda
Garska, Zuzanna Drewa, Zuzanna Daniel, Lena Strumska
Opracowanie graficzne - pani Dorota Żyśko